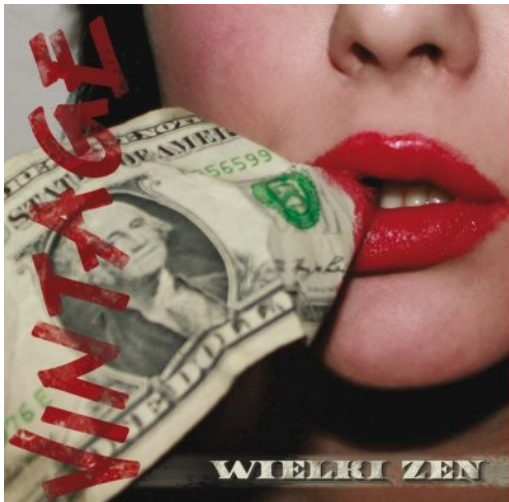


VINTAGE



Muzo... gdzie jesteś, gdzie?! Mogłyby pytać w swoich tekstach dziesiątki zespołów, które co sezon usiłują uczyć nas sztuki rock'n'rolla. I choć prężni promotorzy pod głośnymi szyldami firm wydawniczych starają się wepchnąć nam ową sztukę wszędzie i jak tylko się da, jakoś cknij się za szczerością rock'n'rollowego przekazu, z dala od silikonowej reklamy - nachalnej, nadętej, trącej plastikiem, bez smaku i wyrazu... Nie wystarczy podkręcić piece i eksponować przestery. W całym tym arsenale nowinek wspomagających brzmienie, nader często zapomina się o... sercu. Ono zaś przydaje się bardzo, gdy przekaz muzyczny - w jakiegokolwiek kategorii - ma być autentyczny i szczery. Nieważne, czy pod napięciem, czy bez prądu... Ale prawdziwie!

I taki właśnie jest VINTAGE - jedno słowo, którego znaczenie warto sobie przypomnieć a wszystko stanie się jasne, także od strony twórczej, podpisanej przez Krzysztofa Waleckiego. Na dźwięk owego nazwiska większość słuchaczy zaprawionych w rock'n'rollowych sesjach, rozjaśnia swoją twarz uśmiechem. Zmysły orientują się na odbiór miodu i benzyny wyśmienicie zmiksowanych przez artystę, w którego żyłach krwinki już dawno ustąpiły miejsca rockowym nutom.



Twórczość "wintydżowa" podana przez owego artystę, niemalże natychmiast zbliża jego osobę do grona przyjaciół,

wobec których okrzyk "Mordo Ty moja" nie stanowi urazu a jedynie płaszczyznę wzajemnego porozumienia i pasji. I nie wyrażam tych słów jedynie przez sympatię dla Krzysztofa i muzyki, której wymowa zawsze do mnie trafia. Czynię to również poprzez wdzięczność, za jego konsekwentnie realizowaną misję, podtrzymywania dobrego imienia rock'n'rollowej Polski oraz kontynuacji dzieła w jego czystej formie. Oczywiście Krzysztof nie czyni tego w osamotnieniu artystycznym. Umiejętnie i nie bez trudu ale także w oparciu o artystyczną intuicję, dobiera sobie współtowarzyszy rock'n'rollowej doli, przy okazji przekonując nas, że w kraju nad Wisłą póki co, od strony rockowej możemy się czuć bezpiecznie :)



"A na to wszystko z góry patrzy wielki 'Zen'..."
chciałoby się zacytować fragment tytułowego utworu z nowej płyty VINTAGE.

Wystarczyło trzech serc, by zatrzymać setki innych...a może tysiące, to zależy tylko od tego, czy właściciele oczu czytających ów tekst, wzbogacą swoje kolekcje o ten wspaniały krążek. Krzysztof Wałecki, Paweł Szafraniec i Przemysław Wyrwas, połączyli swoje siły by zarejestrować dziesięć kompozycji, w których żywioły łączą się z refleksją, wrażliwość z rockowym dynamitem. Jeszcze przed wydaniem płyty w składzie zespołu doszło do zmiany - za dźwięki basów odpowiedzialny stał się Bartosz Szwed, szybko zarażając się "wintydżowym" bakcylem. Ale... ale... nie można zapomnieć o starych znajomych - Jerzym Styczyńskim (Dżem) i Witoldzie Jąkałskim (Nocna zmiana bluesa), których obecność podnosi także prestiż albumu "Wielki Zen". Oczywiście to nie wszyscy odpowiedzialni za wdzięk owych dźwięków. Najlepiej osobiście prześledzić książeczkę dołączoną do płyty i pozwolić przygodzie żyć własnym życiem...



"Wielki Zen" jest nie tylko świetnym dowodem na wspaniałą rockową produkcję ale i swoistą lekcją rockowej historii, wrażliwości, estetyki muzycznej jako wspaniałego tła dla refleksji o tyle szczerych, że opowiadanych przez artystę o bogatej przeszłości... Bynajmniej Krzysztof Walecki nie nosi znamion człowieka zmęczonego życiem. Wręcz przeciwnie. Jego kompozycje poruszają i bawią - pozostawiają w słuchaczu trwałe ślady, budząc poczucie rytmu jak również swobodę zapamiętywania tekstów... te zaś nie rodzą się bez przyczyny, przypadkowo - są jak lustro ukazujące świat w oczach Krzysztofa Waleckiego... i jeśli nawet jest to miejscami krzywy obraz, to tylko dlatego, że autor nie upiększa. Nie ukrywa szczerości, nie musi! Szczerość VINTAGE jest jedną z najpiękniejszych wizytówek zespołu. Dlatego również miejsca koncertów grupy tak szybko wypełniają się chętnymi przeżycia wyjątkowego wieczoru. Być może w ich trakcie zauważymy coś, co nam codziennie gdzieś umyka, być może poznamy kolejną prawdę... o świecie, o Polsce, o Sobie... Być może nauczymy się widzieć i słyszeć a jednocześnie nie zapomnimy cóż to znaczy smakować życie - żyć i dać innym... A rock'n'roll nie musi być hałasem, nie musi kończyć się skandalem. Może bawić i uwrażliwiać... być uniwersalnym językiem porozumiewania się pokoleń, czerpaniem przyjemności ze współodczuwania ekspresji i szczerości muzycznej wymowy...

"A na to wszystko z góry patrzy wielki 'Zen'..."

Uczyć kogoś chodzić po swoim świecie to wielka sztuka ale i odpowiedzialność za każdy krok... szlak może okazać się dla kogoś niewygodny, drażniący obrazami ukazującymi niedoskonałości tego świata... ale trzeba docenić ową szczerość, zaufać komuś, kto przeżył wiele niewygodnych wędrówek ale dał radę... i potrafi wypowiadać to w swoich piosenkach. Głośno i wyraźnie! Na tyle dobitnie, by brzmieć także wtedy, gdy umilknie ostatni dźwięk... ostatnie słowo... i wzmagą się głód... i chęć, by przeżyć to jeszcze raz... Rock'n'roll ma się dobrze, póki istnieją i działają takie formacje jak VINTAGE! Sto lat Panowie! "Polewamy"...?

Adam Drożdżik

Polskie Radio PiK



foto: galeria: www.vintage.art.pl

PATRONAT MEDIALNY :



www.radiopik.pl